Nr. 121. Należytość pocztowa opłacono gotówką. Lwów, sobota 22 maja 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 20 Mk., z dostawą do domu 23 Mk., na prowincyi 23 Mk., w innych państwach 26 Mk. (z przesyłką poczt.)

CENA OGŁOSZEŃ:
miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil. 1 Mk. „Nadesłane" i „Nekrologia" za wiersz nonp. 3 Mk. Komunikaty i reklamy po kronice za wiersz nonp. 5 Mk. Drobne ogłoszenia 30 fen. od wyrazu. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. Ogłoszenia na niedzielę o 50% droższe. Zamiejscowe (pozalwowskie) zwykłe 1·50 Mk. za wiersz nonp., nekrologi i nadesłane 6 Mk., komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 40 fen. od słowa.

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 21.

Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski
1 Marka.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Sejm przeciw gwałtom czeskim.

Listy z Warszawy.

Powrót Naczelnika Państwa.

Warszawa, 19 maja.

W ubiegły wtorek przeżywała Warszawa chwile prawdziwego entuzyazmu, witała gorąco i szczerze wracającego z Ukrainy Naczelnika Państwa. Było może pierwszy powszechny objaw uwielbienia dla Piłsudskiego całej stolicy, która dotąd nie umiała lokować swoich zachwytów. Nie poraz pierwszy bowiem zapełniały się ulice i place Warszawy tłumami publiczności, aby witać rzekomych zbawców, których poprzedzała pusta fama, ogrom frazesów, poza którymi kryła się pełna dobrych chęci próżnia.

Entuzyazm szalał na ulicach Warszawy gdy zjeżdżał do niej Paderewski, nawet Korfanty gromadził wokół siebie tłumy entuzyastów, tylko Piłsudskiemu, człowiekowi żelaznej woli i znojnego czynu, poza gronem prawdziwych zwolenników i wielbicieli, zwłaszcza w mundurach wojskowych, Warszawa w swej zarozumiałości i braku krytycyzmu nie słała drogi kwiatami.

Ten człowiek milczący nie wzbudzał taniego, a tak zmiennego entuzyazmu. Zamieszkał w Belwederze, milczał i działał, aby stworzyć Polskę godną krwi męczenników, godną jego i jemu najbliższych ofiarnych wysiłków w konspiracyi i podziemnej robocie. Piłsudski tworzył Polskę nie dyplomatyczną sztuką, ale na fundamencie czynów i siły własnej budował zręby państwowości, aż przed zdziwioną, skorą do zabaw, nudzącą się polityką, kłótliwą Warszawą stanął w całym ogromie przepotężny, wyrazisty obraz Polski, sięgającej swym ramieniem poprzez rozłogi ukraińskie, aby ludy wschodnie budzić do wolności.

Wieści ze wschodu pełne dziejowego znaczenia wypadków jakgdyby Warszawę zbudziły z długiego letargu. Spostrzegła, że ten człowiek wśród niej żyjący to ogrom, który brzemię historyi tworzącej się Polski dźwiga na swych barkach, że to on ten przepotężny budowniczy, który z niedawnych fundamentów przez siebie zakładanych wydźwignął gmach państwowy niezwykłej trwałości i odporności.

Warszawa spostrzegła że Polska jest wielką i kwiatami zasypała drogę Piłsudskiemu, który wsparty na swych żołnierzykach, jej wielkości jest twórcą.

Gorącem sercem, pełna entuzyazmu i uznania witała Warszawa wracającego z Kijowa Naczelnika.

Szczegóły tej uroczystości przyniosły wam telegramy, na jeden incydent muszę jednak zwrócić uwagę. Nasi politykierzy chcieli ograniczyć przyjęcie do kościelno-ulicznej manifestacyi i przez pominięcie Sejmu odebrać jej charakter polityczny. Pokrzyżowało jednak te pobożne życzenia wystąpienie Związku posłów socyalistycznych, którzy do marszałka Sejmu zwrócili się z następującem pismem:

Panie Marszałku! Sejm ustawodawczy ma wedle dyspozycyi, przyjętych przez Pana, powitać Naczelnika Państwa u drzwi kościoła św. Aleksandra. W ten sposób odjęto Sejmowi ustawodawczemu możność zajęcia stanowiska samodzielnego i zrobiono ze Sejmu rodzaj instytucyi dodatkowej do kleru rzymsko-katolickiego, gospodarza kościoła.

Nie mogąc zadowolić się jako członkowie Sejmu ustawodawczego tą rolą symboliczną, jaką się Sejmowi wyznacza, upraszamy Pana o zaproszenie Naczelnika Państwa do Sejmu, celem uroczystego powitania go jako zwycięskiego wodza w walce o wyzwolenie Ukrainy od obcego panowania.

Wystąpienie to odniosło ten skutek, że w Sejmie odbyło się pełne oklasków przyjęcie. Cieszyli się wszycy, nawet Głąbiński i Grabski nie szczędzili oklasków.

Zaciekłe ataki bolszewickie.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 20 maja 1920.

Na północ od Dniestru nieprzyjaciel atakował stacyę Krzyżopol. W świetnie przeprowadzonym kontrataku piechota nasza przy intenzywnem współdziałaniu eskadry lotniczej odrzuciła nieprzyjaciela na 20 klm. Pozatem na Ukrainie spokój.

Na odcinku górnej Berezyny zacięte walki trwają w dalszym ciągu. Gromadzące się na tym odcinku rezerwy z wszystkich innych frontów w przeważającej sile dnia 19 maja **atakowały do dziesięciu razy nasze linie obronne.**

Niektóre miejscowości przechodziły w niezwykle zaciętych walkach na bagnety kilkakrotnie z ręki do ręki; **szczególnie ciężkie walki toczyły się na froncie 3-ciej dywizyi legionowej i 1-ej dywizyi litewsko-białoruskiej,** gdzie pod dowództwem generała Berbechiego nieprzyjaciela kontratakiem ponownie odbito i 500 jeńców oraz kilkanaście karabinów wzięto.

Na odcinku średniej Berezyny znaczne siły nieprzyjacielskie dążące do sforsowania tej rzeki, zostały kontratakiem odparte przez oddziały 2 dywizyi piechoty legionowej.

Bohaterska działalność i ofiarna wytrwałość wszystkich wspomnianych oddziałów, zasługuje na szczególne uznanie.

Pierwszy zastępca Szefa Sztabu gen.
KULIŃSKI, gen. ppor.

Wielka ofenzywa antybolszewicka?

Od morza Białego do Czarnego.

LONDYN, 20. maja (Pat.). Wedle doniesienia „Daily Express" **Finlandya postanowiła wziąć udział w ofenzywie przeciwko Rosyi.**

Pisma niemieckie zaopatrują tę wiadomość następującym komentarzem: Tem samem nowa ofenzywa wiosenna przeciwko Rosyi przybiera wielkie rozmiary i znajduje szczególne poparcie ze strony ententy. **Obecny atak polski jest tylko wstępem do naszej ofenzywy, która zamieni się wkrótce w olbrzymi łuk, zacieśniający się dookoła Rosyi od Morza Białego do Morza Czarnego.** W najskrajniejsze północne skrzydła tego łuku wchodzą wojska finlandzkie i ochotnicze oddziały rosyjskie, centrum stanowią wojska polskie i ukraińskie, na prawem zaś skrzydle stoją wojska rumuńskie i ochotnicy. Także i ofenzywa japońska pozostaje w ścisłym związku z wypadkami w zachodniej Rosyi, której partye wytężają wszystkie siły, aby utworzyć związek państw kresowych pod przewodnictwem Polski.

Wielkie zaburzenia w Cieszynie.

CIESZYN, 20. maja (Pat.) Wczoraj rano ruszyły masy robotnicze przed gmach sądu w Cieszynie, gdzie od kilku tygodni więzieni byli przez czeską prokuratoryę por. W. P. Ziętek, sierżant sztabowy Tomaszczyk i żołnierz Pawlicz. Wobec zdecydowanej postawy robotników władze czeskie uwolniły wszystkich trzech. Pojawienie się uwolnionych powitano raźnymi okrzykami, obrzucono kwiatami i w tryumfie wyniesiono z podwórza więziennego.

Z hotelu „Pod wołem" jeden z agitatorów czeskich strzelił kilkakrotnie do tłumu z mauzera, co pociągnęło za sobą kilka ofiar, pomiędzy niemi dwie zabite. Zbrodniarza schwytano i chciano zlinczować. Z rąk tłumu wyrwał go żandarm polski i odprowadził na odwach policyjny.

Tłum dowiedziawszy się, że w koszarach uwięzieni są porucznicy bracia Czernerzy, jeden żandarm polski i górnik Szkuta, których wczoraj sprowadzono z polskiej Lutyni, zażądał ich uwolnienia i mimo naporu ze strony wojsk francuskich i włoskich, nie chciał ustąpić z rynku przed uwolnieniem uwięzionych. Dopiero gdy hr. Manneville złożył obietnicę, że wszyscy zostaną uwolnieni jeśli tłum ustąpi, zaczął się rynek powoli opróżniać.

—o—

Sejm i Rząd przeciw komisyi alianckiej w Cieszyńskiem.

PLEBISCYT W TYCH WARUNKACH NIEMOŻLIWY. — POLSKA NIE WSTRZYMA SAMOOBRONY LUDU NA ŚLĄSKU.

WARSZAWA, 20 maja. (Pat.). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu w ciągu dalszym obrad Izba przystąpiła do rozprawy nad ustawą o zwolnienie długoterminowej pożyczki od jednorazowej daniny majątkowej. Ustawę przyjęto en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu.

Poza porządkiem dziennym przystąpiono do sprawozdania komisyi spraw zagranicznych

W SPRAWIE ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO.

Sprawozdawca p. Buzek zawiadamia Sejm, że Komisya powzięła odpowiednie konkluzye. Terror czeski doszedł obecnie do tego stopnia, że o przeprowadzeniu plebiscytu w tych warunkach nie może być mowy. Komisya międzysojusznicza nietylko okazuje się zupełnie bezsilna, ale ponadto grzeszy przeciwko bezstronności, czego dowodem, zarządzenia co do szkolnictwa i zarządu skarbowego. Rezultat zaś jest ten, że na Śląsku panuje niemal wojna domowa. Mówca przedkłada rezolucyę w której Sejm stwierdza nieustanne gwałty czeskie nad ludnością polską, i wskazującą na dążenia Czechów do uniemożliwienia plebiscytu. Sejm wzywa przeto rząd, by zwrócił uwagę mocarstw sprzymierzonych, iż naród polski nie może tolerować dalej zamachów czeskich na życie ludności polskiej i poczynić kroki dla ubezpieczenia warunków swobodnego wypowiedzenia się ludności, następnie, by zwrócił uwagę rządu czeskiego, na skutki, jakie mogą wyniknąć z podniecania terroru czeskiego wobec ludności polskiej.

Minister spraw zagranicznych p. Patek: Nadzieje na to, że plebiscyt będzie przeprowadzony w takich warunkach, iż stanie się on istotnie rezultatem swobodnego glosowania wszystkich obywateli kraju, zawiodły. Od chwili zadecydowania plebiscytu stosunki się raczej zaostrzyły. Mniemaliśmy że gdy przyjdzie komisya aljancka, to silną dłonią obejmie zarząd, zaprowadzi porządek, i zagwarantuje obywatelom, że plebiscyt stanie się wyrazem ich woli. To oczekiwanie zupełnie nas zawiodło. Komisya, pozbawiona prawie zupełnie egzekutywy, nie opanowała chaosu, nie zaprowadziła takiego porządku, jaki jest konieczny do prawidłowego przeprowadzenia plebiscytu. Stało się nawet gorzej. Dopóki komisyi nie było, można było wiele spraw załatwić bądź w drodze interwencyi bądź w drodze represyi.

Nad tą sprawą obradujemy nie po raz pierwszy. Muszę skonstatować fakt, że w tej sprawie Sejm i Rząd zupełnie się solidaryzują. Rząd wykonał wszystko, co mu Sejm polecił, a poszedł nawet dalej. Z własnego obowiązku i z własnej inicyatywy poczynił i poza Sejm wychodzące kroki. Rząd nie ominął żadnej sposobności, aby przez specyalnych delegatów ostrzedz, kogo należało przed dalszemi konsekwencyami takiego porządku rzeczy. Jeżeli to wszystko nie odniosło dotąd pożądanego skutku, to trzeba powiedzieć, że wina za to nie może spaść ani na rząd, ani na naród polski. Na terenie plebiscytowym zostały złamane gwarancye bezpieczeństwa. Terror band czeskich wytworzył anarchię, w której nic nie jest szanowane, ani mienie, ani życie, ani prawa obywatelskie. (Głosy ani sumienie). Może to wywołać za sobą reakcyę i podważyć cały porządek społeczny, gospodarczy i polityczny. Dopóki nie zostana unicestwione wszystkie nieusprawiedliwione przepisy, dopóki nie zostanie usunięta żandarmerya czeska, dopóki nie znikną bojówki czeskie, dopóki nie powrócą polacy, którzy zostali wysiedleni z domostw, bądź wydaleni od pracy, dopóki nie zostaną ukarani winni, i dopóki na terenie plebiscytowym nie zapanuje ład i porządek, istotnie plebiscyt nie przestanie być niczem innem, jak tylko parodyą plebiscytu. Obecnie na dwa punkty, które sejm w deklaracyi sejmowej powzięte, rząd oświadcza, że stoi na gruncie plebiscytu, który winien rozstrzygnąć sprawę przynależności państwowej Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy. Atoli rząd uważa, że wykonanie plebiscytu w tych warunkach, jakie na tych terenach panują, jest niemożliwe. Powyższe swoje twierdzenie, jak i zdanie Sejmu, rząd zakomunikował państwom sprzymierzonym domagając się aby plebiscyt odbył się w takich warunkach, aby dał możność miejscowej ludności swobodnego wypowiedzenia się co do jej przynależności państwowej. Odnośnie zaś do Czechów, rząd polski zwrócił niezwłocznie uwagę rządowi czeskiemu, że to, co się dzieje obecnie na Śląsku Cieszyńskim może mieć skutki nieobliczalne tak teraz jak i na przyszłość i może wywołać przepaść nienawiści między narodami polskim i czeskim. (Brawa).

P. Zamorski: Na Śląsku leje się krew ludu polskiego, który 15 miesięcy znosił cierpliwie wiele prześladowań i niesprawiedliwości. Od połowy lutego rozpoczęły się napady band czeskich. Komisya nie mogła się zdobyć, ażeby winnych przynajmniej dla przykładu aresztować, pomimo, że ciągle dokonywano nowych napadów. Nawet w sprawach zabitych nie można się było doprosić śledztwa! Dziś doczekała się komisya, że są trupy, są nieboszczyki! Ja dziś publicznie z tego miejsca oskarżam hr. Manneville'a że wiedział do czego prowadzi ta cała masakra. Całe to nieszczęście, w jakiem się Śląsk Cieszyński znajduje jest wyłącznie jego winą. Mówca stwierdza ze smutkiem i żalem, że wojsko francuskie jest używane do tego, aby łamać wolność polską. Mamy prawo zwrócić się do narodu francuskiego do parlamentu i rządu francuskiego, z zapytaniem, czy za jego zgodą to się dzieje? Dziś każdy polak na Śląsku Cieszyńskim ma prawo powiedzieć przewodniczącemu komisyi międzynarodowej:

IDŹ PRECZ! DOŚĆ KRWI!

Gdzie są Wasi zabici — pytał p. Manneville? Ma już dziś tych zabitych. Dziś ludność polska poczyna się burzyć. Jeżeli Cieszyńskie przemienia się w kraj niewoli i mordów, wina za to spada na komisyę specyalną i jej przewodniczącego (Głosy oburzenia pod adresem komisyi).

Tow. Kunicki stwierdza, że żandarmerye na Śląsku Cieszyńskim wzmacnia się gorączkowo. Pozostawia się legionistów przebranych po cywilnemu, aby mogli nieoficyalnie pełnić służbę wojskową. Utworzona przez Komisyę międzynarodową w Cieszynie i Białej straż obywatelska (Bürgerwehr) składa się z Niemców. Bürgerwehr ubrana w mundury żołnierzy francuskich urządza poszukiwania za bronią w domach polskich. Są dowody na to, że terror podsyca i podtrzymuje rząd czeski a toleruje komisya aliancka. Żandarmerya czeska, chociaż jest organem komisyi międzysojuszniczej, otrzymuje rozkazy od czeskiego komitetu plebiscytowego w Morawskiej Ostrawie, który jest zastępcą rządu czeskiego w Pradze i działa z rozkazu tego rządu. Dlatego winę tego terroru ponosi rząd czeski w Pradze. Całe postępowanie rządu czeskiego zmierza do tego, aby uniemożliwić plebiscyt, komisya zaś aljancka chce udowodnić wbrew przeświadczeniu wszystkich sprawiedliwie myślących ludzi, że polacy na Śląsku są w mniejszości, skoro dają się pognębiać tym czeskim bojówkom. Dlatego ani Sejm ani Rząd polski niech się nie dziwią, jeżeli nie będziemy mogli już wkrótce może powstrzymać tej samorzutnie rozwijającej się dążności do samoobrony (Brawa).

Rezolucye komisyi Izba przyjęła jednogłośnie.

Następnie odesłano szereg wniosków nagłych do poszczególnych komisyi.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się dnia 28. maja br.

Po odczytaniu porządku dziennego następnego posiedzenia Marszałek zwrócił się do posłów sejmowych z prośbą, aby w czasie kilkodniowego wytchnienia rozwinęli w swoich okręgach propagandę w sprawie pożyczki wewnętrznej, gdyż pierwszym jej celem jest podniesienie naszej waluty.

—o—

Rokowania polsko-niem. w Paryżu.

BERLIN, 20 maja (Pat.) Biuro Wolffa donosi: Od połowy kwietnia toczą się w Paryżu polsko-niemieckie rokowania i punktem wyjścia jest zawarty dnia 29. stycznia b. r. polsko-niemiecki układ na mocy którego Niemcy zobowiązały się drogą osobnej umowy uregulować niektóre kwestye.

Chodzi tu głównie o gwarancyę Niemiec za wydane w czasie okupacyi bilety markowe, o przewidzianą w traktacie pokojowym restytucyę maszyn i urządzeń fabrycznych, o przyjęcie przez Polskę niektórych umów z dziedziny administracyi, o ustalenie zasad, wedle których ma nastąpić wypłata pensyi urzędniczych, rozdział aktów, archiwów i t. d. Prace nad temi w podkomisyach postąpiły już tak dalece, że dojrzały już do obrad na plenum delegacyi. Delegacya niemiecka zajmowała od samego początku stanowisko, że równocześnie z temi prawami musi też nastąpić uregulowania kwestyi komunikacyi z Prusami tudzież zabezpieczenie określonych w traktacie pokojowym spraw optantów (t. j. tych mieszkańców, którzy mogą przyjąć obywatelstwo polskie lub niemieckie). Do tej chwili Polska nie okazała gotowości do wszczęcia rokowań nad temi nader ważnemi dla Niemiec sprawami. Jest jednakże nadzieja, że obrady także i nad temi sprawami będą niebawem podjęte i zostaną załatwione wspólnie z innemi kwestyami.

—o—

Inżynier Kiedroń żyje, ale jest ciężko ranny.

CIESZYN, 20 maja. (Pat.) Włosi przywieźli wczoraj autem Czerwonego Krzyża ze szpitala w Orłowej do Cieszyna ciężko pobitego inżyniera Kiedronia. Stan jego zdrowia jest poważny, jest jednak nadzieja utrzymania go przy życiu. W rękach czeskich znajdują się jeszcze uwięzieni dyr. gimnazyum orłowskiego Feliks, prof. Robak, księgarz Nowak, dyr. Banku Motyka i kilku innych. Wobec ogromnego roznamiętnienia i ciągłego podjudzania mas czeskich w zagłębiu panuje obawa o los uwięzionych.

—o—

Jeńców austryackich w Rosyi uwolnili Polacy.

WIEDEŃ, 20 maja Pat. Radyo. Na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego p. Schoepper referent komisyi dla spraw jeńców wojennych zdał sprawę o obecnym stanie jeńców wojennych. Podniósł on wielką doniosłość umów zawartych z zastępcą Rosyi sowieckiej w Berlinie i oświadczył, że skutkiem polskiej ofenzywy zostało uwolnionych z niewoli około 25000 jeńców wojennych byłych Austro-Węgier. Rząd polski zażądał od Austryi dostarczenia w celu odtransportowania naszych jeńców 8 pociągów, które już zostały dostarczone.

Mówca ocenia liczbę jeńców wojennych znajdujących się jeszcze w byłej Rosyi na 120.000. Koszta transportu okrętami wynoszą 175 dolarów, względnie 20 do 30 tys. koron na głowę. W końcu zaapelował sprawozdawca w imieniu zgromadzenia narodowego do mocarstw Ligii Narodów, aby wypełniły obowiązek ludzkości wobec niewinnych ofiar wojny.

—o—

Jeszcze o katastrofie kolejowej w Jarosławiu.

Z relacyi prasy, jak również z opisów fachowców można już poniekąd ustalić i przyczynę jarosławskiej katastrofy i winę dotyczących. Otóż — jak pisaliśmy w ostatnim numerze — **głównym powodem nieszczęścia stał się fakt przeoczenia przez maszynistę pociągu pospiesznego nr. 10. obydwu sygnałów wjazdowych** tj. t. zw. „ostrzegawczego“, zaopatrzonego w zielone światło — i następnie t. zw. „głównego“ o świetle czerwonem. Pierwszy sygnał nakazywał zwolnić jazdę, by módz zatrzymać pociąg przed sygnałem „głównym“, który **zabraniał wogóle wjechać do stacyi**. Przeoczenie sygnałów wjazdowych tłumaczy podobno maszynista pociągu posp. mgłą, co odpowiada istotnie rzeczywistości, gdyż w krytycznym dniu po północy miała naprawdę bardzo gęsta mgła spaść w okolicy Jarosławia, zwłaszcza w pobliżu Sanu, a zatem w miejscu katastrofy. W dodatku pociągi od strony Przemyśla poprostu wpadają nagle do stacyi Jarosław z wysokiego wąwozu, położonego w silnym łuku i wśród gęstych drzew, tak, że powyższa okoliczność tłumaczy jeszcze tembardziej łatwą możliwość przeoczenia sygnałów wjazdowych przy fatalnem zamgleniu atmosfery. Pozatem ewentualne próby maszynisty do zatrzymania pociągu pospiesznego na czas, tj. przed sygnałem „głównym“ — o ile one naogół miały miejsce mimo pewnego przeoczenia sygnałów — utrudniał fakt, iż pociąg pospieszny miano wypuścić ze Lwowa **bez t. zw. automatycznego hamulca**, umożliwiającego maszyniście bezpośrednie regulowanie szalonej chyżości każdej chwili stosownie do danej potrzeby na przestrzeni — ale szedł na hamulce ręczne, obsługiwane pośrednio przez konduktorów dopiero na odpowiedni znak świstawką parową z parowozu pociągu. W dzisieszym zaś anormalnym tłoku podróżnych ścieśnięty hamulczy nie posiada stanowczo należnej i koniecznej swobody ruchów do szybkiej, pewnej i skutecznej obsługi hamulca. Na domiar sam skład pociągu posp. nr. 10 miał być w tym dniu o kilka wozów wyjątkowo silniejszy, aniżeli zwykle — tak, że i zwiększony przez to napór rozpędzonego ciężaru mógł temwięcej utrudniać w wysokim stopniu zatrzymanie w porę pociągu. Z przedstawionego w ten sposób subjektywnie i łość pobieżnie stanu rzeczy wynika, iż przytoczone, nad wyraz poważne czynniki, jakie wpłynęły najpewniej na katastrofalne zdarzenie kolejowe w Jarosławiu — musi się uwzględnić przy ustalaniu przyczyn wypadku i winy, odnośnie do samego maszynisty poc. posp. nr. 10. Bo opinja publiczna, pozostająca pod zbyt silnem wrażeniem strasznej katastrofy, nie potrafi wniknąć w rozliczne motywa, zdolne należycie skwalifikować fachowo i po ludzku istotę i stopień karygodności czynu. A tymczasem bezgranicznie ciężka i odpowiedzialna służba maszynisty kolejowego, to zawód tak strasznie niebezpieczny, bo od tylu zależny czynników, że faktycznie ci ludzie są prawdziwymi męczennikami dla dobra społeczeństwa.

W dalszym ciągu ponosi pewną winę — o ile zdołaliśmy zdobyć dane w tym kierunku — służba stacyjna w Jarosławiu. Bo tutaj znowu szereg rzeczy pozornie błachych złożył się na przyczynę katastrofy. **Najmniej jednak winien lub nawet wcale nic pełniący** wówczas służbę urzędnik ruchu, co jeszcze ustali śledztwo. Winą ma najprawdopodobniej dotyczyć **przetokowego**, który bez kierownika przetaczania dał maszyniście manipulacyjnego pociągu 573 sygnał do jazdy z toru X na przestrzeń na tor II (a nie z toru I, jak pisaliśmy wczoraj) i **zwrotniczego**, ponieważ wiedząc że w czasie krytycznym ma nadejść z Muniny pociąg pospieszny nr. 10, zezwolił pomimo to na wjazd pociągiem 573 na wjazdowy tor II, którym miał nadejść pociąg posp. i w dodatku pozwolił przetaczającemu poc. minąć t. zw. „kres przetaczania“ i dojechać aż niemal do samego sygnału „głównego“. Ale o ile słyszeliśmy — tak przetokowy jak i zwrotniczy działali w najlepszej wierze, w dobrze pojętym przez nich interesie służby i raczej kilka lekkich usterek, oraz wzajemnie fałszywe zrozumienie się w pracy wywołało nieszczęście, niż jakaś szczególnie karygodna lekkomyślność, zła wola lub brak kwalifikacyi służbowych u kogokolwiek. Lecz naturalnie winę, większą czy mniejszą... **ktoś ponosić musi** i to dokładnie wyjaśnią dopiero szczegółowe dochodzenia.

Na miejsce wypadku zjechał na prędce ze Lwowa sam prezes dyrekcyi kolei p. Barwicz, techn. zast. st. radca p. Nosowicz, st. radca i szef sanitarny Dr. Kazimierz Zgórski wraz z więcej wyższymi urzędnikami z centrali. Mimo, iż nie jest nam danem w naszem piśmie zachwycać się stosunkami, panującymi w lwowskiej dyrekcyi kolejowej a niejednokrotnie i jej poszczególnym matadorami — musimy stwierdzić z całą lojalnością, że organa kolejowe wogóle a centralne w szczególności podjęły akcyę ratunkową z wszelką należną sprawnością i spełniły ją bez zarzutu. Dyrektor kolei, p. Barwicz, kierował osobiście pracami ratunkowemi, a jego ustawiczna obecność na miejscu katastrofy przyczyniła się do utrzymania tych prac z kolejowego punktu widzenia na należytym poziomie fachowym.

Naturalnie ponad rozbitymi parowozami, wagonami, różnorodnym towarem, nad kupami zgrzaskanego żelaza, drzasg i śmiecia unosi się dzisiaj majestatycznie anioł śmierci i jęczy ból osieroconych, ciężko albo lżej rannych. Wiadomość o tem druty telegraficzne i prasa rozniosły szerokiemu światu, grając nieraz mimowoli na najczulszej strunie nerwów opinii publicznej, jaką jest najzupełniej zrozumiała obawa o życie w czasie podróżowania koleją żelazną. Otóż wypada stwierdzić również publicznie z całym naciskiem, że **kolejarstwo małopolskie stoi faktycznie na wymaganym poziomie zawodowego uzdolnienia i sprawności w pełnem znaczeniu tych wyrazów**, a obowiązki służbowe spełnia zasadniczo z równą sumiennością i wszelkiem poczuciem ludzkiej i obywatelskiej odpowiedzialności. Bez „ale“ nigdzie nie jest na świecie, ubolewania zaś godne katastrofy kolejowe należą do takich rzadkości (jestto wogóle pierwsza polska katastrofa) i powoduje je najczęściej tyle ubocznych i od kolejarstwa niezależnych czynników, iż z tego powodu żadne odium na stan kolejarski jako taki, spaść nie może i nie powinien.

—o—

Komunikaty.

UNIWERSYTET LUDOWY. Odczyt dra A. Wereszczyńskiego o „Organizacyi władz w Polsce“ odbędzie się w piątek o godz. 6. wieczor w lokalu org. piekarzy Rynek 29.

—o—

Przesilenie we Włoszech trwa.

RZYM, 19 maja (Pat.). Agencya Stefani'ego **Wobec uchylenia się Bonnoni'ego od utworzenia gabinetu, król powierzył Nitti'emu formowanie nowego rządu. Nitti rozpoczął rokowania ze stronnictwami. Decyzya zapadnie przypuszczalnie jutro.**

ARTUR ĆWIKOWSKI 36

POD ŁUNĄ

Powieść z roku 1918.

(Ciąg dalszy).

— Ale ponieważ nie jesteś zakochany, usiądź grzecznie na krzesełku i rozmawiajmy jak brat z siostrą. Źle wyglądasz.

Czy drwi z niego? Ale nie... W tych aksamitnych oczach tuli się taka łagodność, że zgoićby mogła jak balsam najgłębszą ranę. Zresztą nie chce niczego od niej; w tych dniach wyważania starych zasad i budowania nowych prawd przemyślał dużo i zrozumiał dużo. Nie czuje nawet żalu do niej... jest tylko zmęczony tym wszystkim i oto, dziwna rzecz, nie mogąc znaleźć nigdzie indziej, przyszedł tu i udręczycielki swojej poszukać wytchnienia.

To wszystko przeszło mu przez głowę w tych sekundach, kiedy Renia przyglądała mu się badawczo z chłodną życzliwością znajomej osoby

— Więc już jutro ten... wielki dzień? — zapytał.

— Jutro o szóstej wieczorem. Spodziewam się, że będziesz i ty... inaczej pomyślałabym, że nie życzysz mi dobrze. A może ty naprawdę masz do mnie urazę? bądźże szczery ze mną.

Wtedy on rzekł z niespodziewaną dla siebie samego odwagą:

— Chcesz, bym był szczery? A więc tak; miałem do ciebie wielką urazę. Ale to już przeszło... wytłumaczyłem sobie wszystko. Niema teraz o czym mówić. Zdaje mi się, że podkochiwałem się w tobie i było mi bardzo przykro z początku, dopóki nie uświadomił się u mnie ten pewnik, że poza jedną kobietą są setki i tysiące innych, których składowe i najważniejsze części ciała w istocie nie różnią się niczym od siebie.

— Aha... Jak to dobrze umieć wyfilozofować sobie wszystko! Te same składowe części ciała... stałeś się zatem skończonym materjalistą i do tego cynikiem.

— Dlaczego stwierdzenie faktu ma być cynizmem, a samookłamywanie się cechą idealisty? Wyobraź sobie, że cię ktoś kocha i że spodziewa się od ciebie jako od kobiety pewnej sumy rozkoszy. Lecz ta rozkosz w swym sednie będzie ta sama, jaką może mu dać każda inna kobieta. Przypuśćmy, że czeka na ciebie w ciemnym pokoju i że zamiast ciebie w objęciu swym dzięki jakiemuś qui pro quo będzie trzymał inną kobietę, nie wiedząc o tym. Czy myślisz, że mniej będzie w tej chwili szczęśliwy?

— No... no... W takim razie kochaj się zawsze po ciemku. Fe, jesteś obrzydliwy!

I on czuł do siebie wstręt. Po co wygłasza te plugawe zdania, kiedy w nie nie wierzy? Po co gra komedję? po co wogóle tu przyszedł? Przecież i ona poznała się na wszystkim i tylko z litości nie daje mu odczuć tego. Lecz mimo to musiał mówić dalej:

— Tak, Reniu. Świat się pomału leczy z tak zwanego idealizmu. Prawda jest brutalna, bo naga... lecz tylko z nią może być dobrze.

— Chcesz mnie uświadamiać w przeddzień ślubu — odparła ironicznie. — Ktoby się spodziewał, że podejmiesz się tej roli... Cóż dalej? Zapewne z powodu tych dociekań nie miałeś czasu przystrzydz sobie wąsów?

Bielutkie palce poczęły muskać jego górną wargę, pokrytą krótkim, szorstkim zarostem. Załamywał się świat cały pod jedwabnym ich dotknięciem. Wezbrały ku nim usta pragnieniem pełnym męki i upojenia. Jęły ku sercu podpływać fale, nasycone miodem rozkoszy.

Były to sekundy dziwnej miłosnej pieszczoty, odkradzione, jak mu się zdawało, wiekom cierpienia.

— A teraz przeproś mnie — podsunęła mu rękę pod usta.

A kiedy długim, mocnym pocałunkiem przywierał do zdradzieckich palców dziewczyny, rozumiał dobrze, że pogrąża się własnowolnie w toń, z której niema ratunku.

Weszła babka, na wydobytej ze schowka tacy niosąc dwa garnuszki kawy. Ukazała się i rżnięta cukiernica z melasą i bułka, jedna z upieczonych na jutrzejszy dzień.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 21 maja

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W Piątek 21. maja o godz 7 wieczór „Carmen", opera w 4 aktach H. Meilhaca i L. Halevy'ego, muzyka Jerzego Biret'a (wznowienie) z pp. Green, Marynowiczówną, Lipowską, Ign. Mannem, Okońskim, Sieroszewskim, Niedzielskim i Schmidem.

W sobotę 22. maja o godz. 3 popoł. „Kupiec Wenecki" komedya w 5 aktach, W. Szekspira, z p. Żelazowskim w roli Schylocka.

W sobotę 22. maja o godz. 7 wieczór „Manon" opera Massenet'a z pp. Bandrowską, Brzeską, Lipowską, Ostrowską, Niżankowskim, Cyganikiem, Wolińskim, Sieroszewskim i Wiklińskim.

W niedzielę 23. maja o godz. 3 popoł. „Południca" dramat Leopolda Staffa.

W niedzielę 23. maja o godz. 7 wieczór „Krakowiacy i górale" komedyo-opera J. N. Kamińskiego.

W poniedziałek 24. maja o godz. 3 i pół „Gorąca krew" komedya w 3 aktach Mieczysława Fijałkowskiego z pp. Trapszo, Wernicz. Nowackim, Rydzewskim i Michułowiczem.

W poniedziałek 24. maja o godz. 7 wieczór „Noc w Wenecyi" operetka w 3 aktach J. Straussa.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA" w sali „Casina de Paris".

Program XXII. od wtorku 18. maja do poniedziałku 24. maja włącznie, codziennie o godz. $^1/_2$8-mej wieczór. Prolog: Zbigniew Orwicz. — Paulina Noskowska, piosenki liryczne. — Anda Kitschman, w swoim repertuarze. — Gościnny występ: Ruun Saofety, taniec klasyczny. — Gościnny występ: Jerzy Boroński, deklamator. — Marek Windheim w swoim repertuarze. — Na ogólne żądanie rewia: „W ogrodzie Jezuickim", z udziałem całego zespołu. — „Niunio Homer", sketch Peera, z J. Borońskim i Z. Orwiczem w głównych rolach. Konferuje Zbigniew Orwicz.

Kasa dzienna od 9—1 i od 3—5 u G. Seyfarta (Akademicka 6), kasa wieczorna od godz. 6. wieczór (Rejtana 3).

We wtorek 25. maja **premiera programu XXIII-go.**

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO ul. Ossolińskich l. 10. — Dyrektor: W. Ochrymowicz

Program od czwartku 13. maja b. r. „Gabinet ministrów", farsa z Lubicz, Dwernickim, Neusserem i Justowiczem. „Godzina pieśni i piosenki", rewja w jednej scenie: Wandyczowa, Ochrymowicz, Lubicz, Dwernicki i Neusser. „Poznali się — pobrali się", operetka Boczkowskiego w głównych rolach Wandyczowa i Ochrymowicz. Początek o godz. 8 wieczór. — Kasa dzienna w biurze dzienników St. Sokołowskiego ul. Jagiellońska 7. Kasa wieczorna od godz. 6 w teatrze.

—o—

REPERTUAR „CHOCHLIKA" w ogrodzie Jezuickim: „Przy szachach" sketch, oraz solo Ludwikowskiego i Pilarskiego.

—o—

DZIECI NA WIEŚ. W niedzielę 23 maja festyn w Brzuchowicach z zabawą taneczną. Różne niespodzianki. Czysty dochód na kolonie wakacyjne.

POLSKIE TOWARZYSTWO FILOZOFICZNE. W sobotę dnia 22 b. m. odbędzie się o godz. 8. wieczór w lokalu Seminaryum filozoficznego 207. posiedzenie naukowe, na którem p. Paweł Kucharski wygłosi odczyt p. t. „Współczesna myśl francuska".

KOMITET ORGANIZACYJNY ZWIĄZKU LITERATEK POLSKICH WE LWOWIE zaprasza kobiety pracujące na polu literackiem na zebranie mające się odbyć w dniu 22. maja w sobotę o godz. 5-tej popoł. w Kasynie i Kole literacko-artystycznem.

RUCH OSOBOWY ZE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI (Galicyi) za Zbrucz aż do b. linii frontu z 20. kwietnia br. jest dopuszczalny tylko za odpowiedniemi przepustkami, wydanemi, względnie wizowanemi przez Ekspozytury Oddziału Informacyjnego O. Gen. Lwów w Tarnopolu i Czortkowie. Wydawanie atoli przepustek na teren operacyjny południowo-wschodni na wschód od linii frontu z 20. kwietnia br. w myśl Rozkazu N. S. Wojsk. jest bezwzględnie zabronione.

ZEBRANIE NAUCZYCIELSTWA szkół powszechnych miasta Lwowa odbędzie się w poniedziałek 24. b. m. o godz. 11-tej przed poł. w sali P. T. P. ul. Zimorowicza l. 17. w sprawie świadczeń gminy na rzecz nauczycielstwa, na który Zarząd lwowskiego Oddziału P. T. P. zaprasza wszystkich Kolegów i Koleżanki.

RUCH POCIĄGÓW. Z dniem 22 maja br. wprowadza się bieg bezpośrednich wagonów I i II. klasy między Lwowem i Zakopanem. (Odjazd ze Lwowa 23'10, przyjazd do Zakopanego 13'30, z powrotem odjazd z Zakopanego 16'30, przyjazd do Lwowa 7'55). 3

OMYŁKA DRUKU. W sprawozdaniu ze zgromadzenia dozorców zakradła się omyłka. Ustęp w przemówieniu tow. Mareckiego ma brzmieć: Mówca przestrzega klasę pracującą przed gnębicielami (a nie gnębieniem ludu i t. d.)

TARYFA NOWA NA MIĘSO. Biuro targowe rzeźni miejskiej ustaliło ostatnio ceny na mięso w jatkach prywatnych i tak: 1 kg. wieprzowiny 64 mk., wołowiny 50 mk., słoniny 84 mk., sadła 90 mk., cielęciny 36 mk.

Ostatnio sklepiczarki sprzedawały 1/8 kg. masła po 36 kor., za „protekcyą". Przekonano się jednak, że była to mieszanina margaryny amerykańskiej i masła. Wszelkie podobne nadużycia należy ścigać i donosić odpowiednim władzom.

KARTOFLE I BIAŁĄ MĄKĘ otrzyma niebawem Lwów. Mianowicie po konferencyi prez. Neumanna w min. aprowizacyi, przyrzekło ministerstwo wysłać do Lwowa osobny, 40 wagonów liczący pociąg kartofli, poza uchwalonym dotychczas kontyngentem na miesiąc maj, oraz dostarczyć mąki białej amerykańskiej z Gdańska.

DROŻYZNA UBRAŃ I STROJÓW I STRAJK KUPUJĄCYCH. W Ameryce również ubrania znacznie podrożały. W New Jorku założono specyalny klub zwalczania lichwy odzieżowej. Członkowie tego klubu noszą ubranie „ovenrall" składające się z bluzy zeszytej ze spodniami, które jest bardzo tanie. W podobnem ubraniu urządzili oni masowy demonstracyjny pochód ulicami miasta wraz ze słoniami i wielbłądami ubranemi w „overalle". Wobec bojkotu i tej akcyi wiele magazynów zniżyło ceny ubrań.

W Paryżu znów elegantki strajkują i przez pół roku nie chcą sprawiać żadnych nowych kostyumów. Przyczyną tego są wysokie ceny kostyumów i cła, któremi rząd obłożył wyroby luksusowe.

Dzienniki paryskie stwierdzają, że ostatnia moda obnażania się dam prawie że po pas, krótkie spodniczki i jedwabne pończochy odstraszają mężczyzn od małżeństwa, którzy twierdzą, że damy hołdujące podobnej modzie, nie nadają się na żony. To też i związki małżeńskie nie są zbyt liczne w Paryżu.

ECHA KATASTROFY KOLEJOWEJ POD JAROSŁAWIEM. Naoczni świadkowie tej katastrofy podają, że krytycznej nocy była niezwykle gęsta mgła i noc ciemna. W czasie zderzenia obie lokomotywy uległy zniszczeniu, zgruchotany został wóz służbowy, dwa wozy wojskowe i jeden z cywilną publicznością. Sześć dalszych wozów pulmanowskich wraz z wozem sypialnym ocalało. Pociąg towarowy natomiast uległ prawie że zupełnemu zniszczeniu, jeden wagon został przerzucony przez druty telegraficzne a sześć zgruchotanych wpadło w przepaść 20-to metrową. Znajdowało się w nich 500 worków kawy, beczki masła, skrzynie sardynek, ser, mydło i t. p. Rzeczy te zaczęto rozkradać, lecz przybyłe wojsko otoczyło kordonem i aresztowało kilkunastu złodziei. Jeden z zabitych żołnierzy był kuryerem z frontu wschodniego, akta jego opieczętowano i odesłano natychmiast do Warszawy. Sprowadzono żuraw parowy ze Stanisławowa, do wydobycia rozbitych wagonów z przepaści. Niektóre części wozów były tak złączone, że dopiero sprowadzono autogen, by jego płomieniem przetapiać złączone części żelaza. Z rannych zmarł w szpitalu w Jarosławiu, poza podanemi osobami, Salomon Leszczyński z Warszawy.

GDZIE MOŻNA NABYĆ SPIRYTUS BONGOUT? Obszarnicy otrzymują spirytus dla potrzeb gospodarstwa, wedle przyznanego im kontyngentu. Książe Swidrygiełło zam. przy ul. Romanowicza l. 10. nie chcąc zapewne rozpijać swej służby, odstąpił 10 litrów tego napoju Izaakowi K. restauratorowi przy ul. Chorążczyzny. Transport ten jednak skonfiskowano w drodze i zdeponowano na policyi.

RÓŻNE ARESZTOWANIA. Agent pol. Gorzkowski aresztował Ignacego D. i jego żonę Józefę, handlarzy opałem przy ul. Kopernika 29 a, **za kupowanie od furmanów kradzionego drzewa i węgla.**

Kieszonkowca Hermana Schichtera, lat 20. **aresztowano za usiłowane wypróżnianie kieszeni publiczności w okolicy dworca Łyczakowskiego.**

KRADZIEŻE I WŁAMANIA. Dr. Teodorowi Bohosiewiczowi skradziono nocą, po włamaniu się do stajni, klacz z łoszakiem.

Ze strychu przy ul. Długosza l. 29. skradziono p. Stefanii Cieńskiej wiele wiktuałów i bielizny.

P. Leonowi Münzerowi skradziono z realności przy ul. Źródlanej l. 47 aparat wodociągowy wraz z rurą w miejscu ustępowem, wart. 3.000 mk.

Z DNIA I NOCY. **Wczoraj popołudniu zajął się znów od iskry z lokomotywy wagon stanął na dworcu Kleparowskim. Straż pożarna ogień ugasiła.**

P. Karolina Cwaktińska zgubiła w mieście złotą branzoletę, wartości 2.000 mk.

—o—

WYDZIERŻAWIENIE POLOWAŃ W LASACH PAŃSTWOWYCH W MAŁOPOLSCE. W dniach 15 i 23 czerwca 1920 o godzinie 11-tej przedpołudniem odbędzie się w Zarządzie okręgowym dóbr państw. we Lwowie licytacya zapomocą ofert pisemnych na dzierżawę II i III seryi polowań w lasach państwowych na jelenie i wszelką inną zwierzynę.

Dnia 15. czerwca będzie licytowana II serya rewirów łowieckich w Nadleśnictwach: Jasień, Suchodół, Łopianka, Niebyłów, Pasieczna; Zielona, Rafajłowa.

Dnia 23. czerwca zaś III serya w Nadleśnictwach: Dora, Mikuliczyn, Tatarów, Jabłonica; Worochta, Delatyn, Hryniawa i Jawornik.

Szczegółowe obwieszczenie licytacyjne, w którem określone są bliżej poszczególne rewiry łowieckie oraz wymogi, jakim oferty winny odpowiadać, można otrzymać od Zarządu okręgowego dóbr państwowych we Lwowie (ul. Chorążczyzny 17), gdzie są również do przeglądnięcia szczegółowe warunki dzierżawy.

—o—

STOWARZYSZENIE KAFLARZY Zielona 7. urządza w niedzielę dnia 23 b. m. Zabawę taneczną. Początek o godz. 7'30 wiecz. do 11-tej w nocy. Zarząd.

WALNE ZGROMADZENIE. Zapraszamy wszystkich panów dzierżawców na Walne Zgromadzenie, które odbędzie się w sobotę dnia 22 b. m. o godz. 11-tej w południe w sali izby rękodzielniczej przy pl. Strzeleckim.

Ze względu na ważność sprawy prosimy o punktualne przybycie.

Władysław Kozłowski, Natan Arnold.

—o—

Francuzi opuścili okupowane terytoryum nadreńskie.

MOGUNCYA, 18 maja. (Ag. Havasa). Miasta niemieckie leżące na prawym brzegu Renu zostały w zupełnym spokoju opróżnione. General Degoutte obwieścił o tem ludności w sposób lakoniczny: Francuzi dotrzymują słowa!

—o—

FRANKFURT, 18 maja. Opróżnienie Frankfurtu przez Francuzów i Belgów ukończono po godz. 9-tej. Do wykroczeń nie przyszło nigdzie.

—o—

DARMSTADT, 18 maja. (Biuro Wolfa). Francuskie wojska opróżniły Darmstadt.

—o—

Unarodowienie kościoła w Czechach.

OŁOMUNIEC, 18 maja. Dzisiaj przedpołudniem przy nadzwyczaj licznym udziale ludności szczególnie wiejskiej, odprawioną została tutaj pierwsza msza w języku czeskim. Tutejsza narodowo-demokratyczna organizacya rozwinęła na wielką skalę prowadzoną propagandę, której celem jest zastąpienie obrządku łacińskiego przez czeski w czesko-słowackiej republice.

—o—

Czyszczenie miasta.

Obrady komisyi. - Obecny stan akcyi. - Dyskusya.

Jak wiadomo, wojskowość przyrzekła udzielić miastu wydatnej pomocy doraźnej celem gruntownego oczyszczenia miasta.

Wedle sprawozdania kierownictwa czyszczenia miasta, przedłożonego na komisyi, pomoc ta okazała się niedostateczną. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi pod przewodnictwem r. Makowicza omawiano szereg spraw związanych z tem trudnem u nas ciągle zadaniem.

Kierownik miejskiego Biura czyszczenia miasta, inżynier Misterka, zaznajomił zebranych z obecnym stanem akcyi. Wojskowość użyczyła żołnierzy na przeciąg czasu od 27 kwietnia do 7 maja. Obecnie używa się do tej roboty jeńców. Oczyszczono szereg ulic śródmieścia, dzielnicy IV i I, a oczyszczanie dzielnicy VI i II jest w toku.

Stan zaprzęgów nieco się poprawił. Miasto posiada obecnie 9 par koni roboczych, 4 automobile, 1 beczkowóz automobilowy już zmontowano i w najbliższym czasie będzie użyty. Od ministra zdrowia uzyskano przyrzeczenie udzielenia 3 automobilów ciężarowych na gumach. Sprawa dalszego zakupna koni jest także w toku. Miasto dysponuje dziś 133 robotnikami i 46 wózkarzami.

Zwolna zatem, ale przecie sprawa zorganizowania odpowiedniego czyszczenia miasta, wkracza na lepsze tory. Trudności są jednak wciąż olbrzymie, wobec zniszczenia bruków i wielkiej ilości dróg szutrowanych, które do oczyszczenia są ogromnie ciężkie.

Na temat sprawozdania oraz stosunków sanitarnych w mieście, rozwinęła się dłuższa dyskusya. Zabierali głos r. Wixel, tow. Marecki, tow. Ursini, dr. Papeé, Jakóbczyński, Jaskólski i przew. Makowicz.

Tow. Marecki i Ursini występowali przeciw czynieniu odpowiedzialnym dozorcę kamienicznego za porządek na chodniku, skoro mu się za to nie daje odpowiedniego wynagrodzenia. Podnosili też nędzę mieszkaniową dozorców. To stanowisko nie podobało się innym członkom komisyi, którzy twierdzili, że dozorcy nie chcą pracować (!).

Omawiano też okropny stan na targowiskach, jak pl. Teodora, gdzie przekupnie zostawiają całe masy nieczystości na placu. Pojawił się wniosek tow. Ursiniego, by nie wolno było tym handlarzom sprzedawać dłużej, jak do godz. 2-giej i by wydano rozporządzenie oczyszczania placu przez samych sprzedających. R. Jaskólski wniósł, by śmiecie tego rodzaju jak nawóz z pod fur, składano w pobliżu działek, czem uchwalono się zająć. Uchwalono też wniosek tow. Ursiniego co do sprzedaży na tandecie do 2-giej.

Postanowiono także zwrócić się do pułk. Hoszowskiego z prośbą o polecenie żołnierzom policyjnym, by pociągali do odpowiedzialności tych, co wioząc wapno, siano i t. p. zanieczyszczają wskutek niedbalstwa ulice miasta.

—o—

Epidemia tyfusu plamistego przygasa.

LWÓW, 21 maja.

Epidemia tyfusu plamistego od dwu lat trapi Małopolskę w znaczniejszym rozmiarze jak zwyczajnie. Choroba ta szczególnie rozwija się zawsze w pierwszych miesiącach roku. Jednakowoż w tym roku we Lwowie liczba zachorowań wzmogła się nadzwyczajnie a maksimum chorych przypadło na ub. kwiecień, w którym to miesiącu zachorowało około 600 osób, a wtem tylko 160 było z prowincyi. Przeważnie epidemią była dotknięta III i II, dzielnica. Lekarze długoletni praktycy twierdzą stanowczo, że chorobę tą powoduje wesz odzieżowa, zarażona bakcylami chorobotwórczemi. Te spostrzeżenia potwierdza i ta okoliczność, że przeważnie na gorączkę zapadają osoby żyjące w nędzy i nieczystości.

Śmiertelność jednak na szczęście w mieście nie była wielka, bo umierało tyfus do 12 proc. chorych. Najgroźniejszym jest tylko dla ludzi pracujących umysłowo, lub w ogóle przeżywających różne zmartwienia i kłopoty.

W ostatnim tygodniu

liczba zachorowań na tyfus plamisty spadła o połowę,

to też jest projekt zwinięcia jednego szpitala epidemicznego w mieście.

Również prawie, że niema wypadków zachorowań na grypę, wobec tego można przyjąć, że przesilenie epidemiczne w mieście już minęło.

Wobec tego, że jak stwierdzono brud i lenistwo jest powodem zachorowań i epidemii, należy przeto by ludność obecne ciepłe i pogodne lato użyła na gruntowne oczyszczenie domów, sprzętów, bielizny i ubrań z pasorzytów, oraz dbała o czystość ciała.

La o szybko minie, a zaniedbanie obowiązków hygieny odbije się znów ciężko w najbliższej zimie.

Temu należy wypowiedzieć wojnę nieczystości wszelkiej i robactwu, które w tych latach wojny nadmiernie się rozmnożyło.

—o—

Z Rady przybocznej.

Dnia 17 b. m. odbyło się w Krakowie w Krzysztoforach pod przewodnictwem Generalnego Delegata Rządu Dra Kazimierza Gałeckiego posiedzenie jego Rady Przybocznej. W posiedzeniu tem wzięli udział P. T. Członkowie Rady: poseł Bryl, Czarnecki, Englisch, Giza, Baron Götz, Dr. Kuś, poseł Dr. Matakiewicz, Obirek, Dr. Stahl, Dr. Tertil i poseł Witos.

Obrady otworzył Generalny Delegat Dr. Kazimierz Gałecki zawiadamiając obecnych, że wojenny Zakład Kredytowy otrzymał od Rządu Centralnego kredyt w wysokości 15 milionów marek celem udzielenia krótkoterminowych aprowizacyjnych pożyczek ciałom samorządowym i stowarzyszeniom konsumcyjnym.

Sprawozdania Szefa Sekcyi Odbudowy Osiedli oraz zastępcy Przewodniczącego Głównej Komisyi rozdziału drzewa wywołały dłuższą i bardzo ożywioną dyskusyę. W szczególności omawiano sprawę wysokości udzielanych przez Rząd zniszczonych przez wojnę subwencyi, jakoteż akcyę zaopatrzenia ludności w drzewo opałowe na zimę.

Z kolei Szef Wydziału aprowizacyjnego przedstawił obraz stosunków aprowizacyjnych panujących w kraju. Na ten temat zabierali głos wszyscy obecni Członkowie Rady Przybocznej a wyczerpującą dyskusyę zakończono postawieniem szeregu wniosków.

Popołudniowe posiedzenie wypełniły sprawozdanie Okręgowego Inspektora Pomocy rolnej w Krakowie co do stanu rolnictwa w zachodnich powiatach Małopolski, oraz Dyrektora Okręgowego Urzędu Zdrowia co do stosunków sanitarnych w kraju.

Z Łotwy.

RYGA. 20 maja. (Pat.) Toczą się tu rokowania pomiędzy stronnictwami celem utworzenia nowego gabinetu. Dotychczasowe kandydatury Berga i Samuelsa na premierów są wykluczone. Została wysunięta bardzo poważna kandydatura prezesa konstytuanty p. Czakste. Wątpliwem jest jednak czy on podjąłby się utworzenia gabinetu. Socyalni demokraci godzą się na współpracownictwo ze związkiem włościańskim. Największe szanse w obecnej chwili posiadają Ulmanis Mayerowicz i minister sprawiedliwości Pauluk. Posłowie ledgalscy nie mają określonej linii politycznej i przy formowaniu gabinetu nie mogą być brani w rachubę.

—o—

Sprawa ofenzywy polskiej w angielskiej Izbie gmin.

LONDYN. 20 maja Pat. Havas. Bonar Law odpowiadając na interpelacyę w sprawie kroków nieprzyjacielskich między Polską i bolszewikami, przypomniał, że rządowi polskiemu pozostawiono całkowitą odpowiedzialność w kwestyi przyjęcia lub odrzucenia bolszewickiej propozycyi pokojowej.

Harmsworth odpowiadając jednemu z posłów zaprzeczył jakoby najmniejsze ilości amunicyi austryackiej zostały przekazane Polsce pod opieką sojuszników.

Bonar Law zabrał raz jeszcze głos i zaprzeczył jakoby mocarstwa sojusznicze pochwalały ofenzywę polską.

—o—

Socyalista niemiecki o bolszewikach.

Wybitny socyalista niemiecki **Bernstein**, w książce swojej pt. „Założenie socyalizmu“ omawia także problem bolszewizmu. Ze względu na znaczenie autora podajemy tutaj w streszczeniu jego rozważania i krytyczne uwagi:

Praktycznie biorąc, bolszewickie przedsięwzięcie jest — albo było dotychczas — próbą usunięcia zapomocą całego szeregu aktu brutalnego gwałtu jednej ważnej fazy socyalnego rozwoju. Rosya, kraj jeszcze przeważnie agrarny, a o ile jest przemysłowy, rozporządzający stosunkowo niewielką ilością robotników, miała zostać za pomocą dyktatury bezpośrednio zamieniona w państwo o ustroju socyalistycznym. Dyktaturę tę w nawiązaniu do jednego słowa Marksa nazywa się dyktaturą proletaryatu, ale

w rzeczywistości jest ona tylko dyktaturą jednej partyi,

która opierając się na części proletaryatu, w pewnej pomyślnej chwili weszła w posiadanie środków władzy zapomocą zwerbowanych gwardyi i zastosowując metody terrorystyczne, utrzymuje w ucisku wszystkie inne partye, tak socyalistyczne jak niesocyalistyczne. Wiele pomógł jej przy tem fakt, że rządy państw zachodnich wydały jej wojnę i pieniądzmi oraz amunicyą wspierały politykujących ciągle generałów, którzy przedsiębrali kontrakcyę. Jest to stare doświadczenie, że w rewolucyi nic nie udziela znajdującej się przy władzy partyi takiej mocy nad duszami, jak narzucona jej z zewnątrz albo przez kontrrewolucyę wewnątrz wywołana wojna. Opór, który bolszewicy spotkali, pomógł im do rozwinięcia siły, wielokrotnie przewyższającej liczbę ich zwolenników w stosunku do reszty ludności.

Wojna z zagranicą i z wewnętrzną kontrrewolucyą unieruchomiła zupełnie opór innych partyi socyalistycznych

przeciw ich metodom wewnętrzno-politycznym ponieważ nie chciały one ściągnąć na siebie nienawiści, że chociażby pośrednio wspomagają zewnętrznych nieprzyjaciół i kontrrewolucye.

Wojna ta nadała ich represyom, przewyższającym niejednokrotnie despotyczne akty gwałtu z czasów caratu (jak np. zabieranie i rozstrzeliwanie zakładników) charakter czy pozór usprawiedliwionej koniecznością obrony; umożliwiła im wprawić w ruch jako motory działania obok nienawiści klasowej także nacyonalistyczne uczucie i dostarczyła im najwygodniejszej wymówki na to, że pod ich władzą gwałtownie wzrosło gospodarcze rozprężenie, głód i nędza Rosyi. Oczywiście obecny stan Rosyi w dużej mierze jest dziedzictwem, pozostawionem przez carat, ale nie można też zapominać, że dalsze trwanie stanu wojennego należy przypisać polityce bolszewików prowadzącej do niego wprawdzie bez ich zamiaru lecz na skutek objektywnej konieczności. Przez to, że

w r. 1917 rozpędzili bagnetami wyborcze Zgromadzenie, w którem stanowili mniejszość

i Rosyę poddali dyktaturze jednej partyi, wywołali sami wojnę domową i dali zagranicznym państwom podstawę, czy pretekst do nieuznania ich rządów. Stan wojenny wpływał także na kontynuowanie ich metody finansowania agitacyi zmierzającej do obalenia ustroju konstytucyjnego i gospodarczego w państwach, z któremi oficyalnie żyli w stosunkach pokojowych albo z któremi pokój zawrzeć zamierzali.

W wielkich politycznych rewolucyach można zawsze dwie fazy rozróżnić: fazę usuwania tego, co chyliło się do upadku i

fazę organicznej budowy nowych koniecznością narzucających się wartości.

Jest w interesie rewolucyi, aby faza pierwsza, która wymaga gwałtownego, a nawet terrorystycznego działania jak najszybciej się skończyła, gdyż im dłużej trwa wojna z nią związana, tem większą przynosi ona szkodę twórczemu dziełu fazy drugiej. Ponieważ jednak ta druga faza jest **celem**, terroryzm pierwszej natomiast jest tylko **środkiem**, dążenie socyalistów musi iść w kierunku stworzenia warunków, gwarantujących ten stosunek obu faz do siebie.

To zadanie spełnić może tylko socyalno-demokratyczny ruch robotniczy.

On jest w polityce jak i w gospodarstwie szkołą organicznie tworzącej rewolucyi. On rozwija zrozumienie tego, o co jako o wartość najkorzystniejszą w danej chwili trzeba walczyć i jak tę zdobycz wywalczyć, on zaostrza zdolność rozróżniania, co istotnie jest przeżyte a co jeszcze zdolne do życia i rozwoju, on ochrania tedy przed zgubnymi eksperymentami, których szkody spadają zawsze na robotników, on ręczy za skutek uznanej za konieczną i za możliwą do poprowadzenia twórczej pracy.

Bolszewicy jak wiadomo — wydają dla celów propagandy zagranicznej wielkie sumy pieniężne z funduszów publicznych. W tem także — jak i w czem innem — mogą się powołać na przykład swych carskich poprzedników, Ale nie mogą twierdzić, że

ich metoda utrzymywania płatnych agentów w innych krajach

dla popierania ruchów przeciw demokratycznemu rozwojowi tych krajów i dla wywoływania konfliktów w ich socyalistycznych partyach miała w ruchu socyalistycznym poprzedników. Że tak pod tym jak i pod wielu innymi względami chwytają się najgorszych metod starego systemu jest to bądź co bądź w związku z całą ich polityczną ideologią. Ich socyalistyczną teoryą jest marksizm — o ile nie cofa się jeszcze poza Marksa — ich polityczną doktryną

przecenianie twórczej siły brutalnego gwałtu,

ich polityczną etyką nie krytyka lecz zapoznanie liberalnych idej, które w rewolucyi francuskiej XVIII. wieku znalazły swój klasyczny wyraz.

Lecz jak już nieugięcie mocą faktów zostali zmuszeni do poddania swej gospodarczej polityki zasadniczej rewizyi, tak nadejdzie także czas,

kiedy wobec rewolty niezniszczalnego dążenia ludów do wolności i sprawiedliwości będą musieli poddać gruntownej rewizyi także swą politykę i etykę.

—o—

„Dzieci na wieś“.

Sprawozdanie roczne Komitetu.

Wydano drukiem obszerne sprawozdanie z działalności Komitetu „Dzieci na wieś“.

Daje ono pogląd na całą akcyę, od pierwszych początków do obecnej chwili i wykazuje, jaki ogrom zadań miał Komitet przed sobą, ile trudu i pracy włożyć musiał w dzieło ratowania dziatwy, które, rozwinąwszy się już na wielką skalę, przyczynia się walnie do podtrzymania zdrowotności i prawidłowego rozwoju szerokich rzesz dzieci najuboższych.

Poniżej podajemy parę informacyi na podstawie

sprawozdania

zaopatrzonego w mapkę rozmieszczenia kolonii wakacyjnych urządzonych przez Komitet.

Kolonie wakacyjne dla dzieci lwowskich urządzano już na długi czas przed wojną, jednak ofiarne jednostki, czy stowarzyszenia, które piękną myśl pokrzepienia wynędzniałej dziatwy szkolnej realizowały, czynić to mogły w skromnym nader zakresie.

Wojna wpłynęła na niesłychany wzrost nędzy, wycieńczenie fizyczne młodzieży groziło wprost katastrofą młodemu pokoleniu.

Energicznie jęto się ratunku. Dyr. M. Mucha po nieustannych staraniach doprowadził do skutku powstanie dla tej sprawy specyalnego komitetu i prawdziwie „improwizując“ wszystko, wśród bardzo ciężkich warunków w r. 1917, Komitet wysłał kilka tysięcy dzieci na wywczasy letnie. uwieńczone wynikiem bardzo pomyślnym, bo znaczną poprawą zdrowia i wyglądu małych uczestników.

Analogiczną akcyę już pod firmą „Zjednoczonego Komitetu Dzieci na wieś“ podjęto w r. 1918. Na czele Komitetu stał dyr. B. Lewicki. Pracę samą zogniskowano w Komitecie wykonawczym w ręku trzech inspektorów szkolnych. Funkcye lekarza kolonii i półkolonii pełnił z obywatelskim zapałem dr. W. Serbeński. **Udało się około 1000 dzieci wysłać na wieś na całe wakacye.** Grupami, lub też pojedyńczo umieszczano je po domach obywatelskich, po plebaniach i włościańskich zagrodach. Przeszło zaś 8000 dzieci ugrupowano w oddziały, te zaś skupiono w 18 ogniskach, które rozmieszczono po peryferyach miasta. Z wielką korzyścią spędziła wówczas dziatwa wakacye.

Oblężenie Lwowa, trwające sześć miesięcy dało się potwornie we znaki jego mieszkańcom. Wycieńczone głodem ciało, stargane nerwy, skołatana wypadkami dusza dziecka domagała się gwałtownie ratunku. Akcya lat poprzednich, dyktowana poważną troską o dziecko, stała się w r. 1919 imperatywem.

Komitet „Dzieci na wieś“, licząc się z tem, że będzie tu chodzić o dziesiątki tysięcy dziatwy, postanowił zwrócić się do Sejmu i Rządu polskiego

o subwencyę

dla ratowania dziecka polskiego. Memoryał wysłany przez delegacyę odniósł skutek pomyślny. Sejm polski wotował sumę

5 milionów kor.

Mając zatem zapewnione fundusze, nadto aprowizacyę wartości prawie 2 milionów, przystąpiono do pracy organizacyjnej. Z komitetu pełnego wydzielono wydział wykonawczy, w którego skład weszli odpowiedzialni referenci poszczególnych działów pracy. Prezydyum czynne stanowili: dyr. B. Lewicki, Al. Antoniuk, J. Szczyrek, St. Abrahamowa, A. Dębicka, W. Włodzimirski. Powołano do życia 7 sekcyi: zdrowotną, ogólnej kontroli, prasową, skarbową, szkół średnich, odzieżową i wysyłki dzieci. Sprawozdanie przedstawia szczegółowo działalność poszczególnych działów, oraz podaje wiele zajmujących opisów pobytu dziatwy na koloniach w rozmaitych stronach.

Biuro spoczywało w rękach dyr. Szczurkiewicza, a całą pracę wykonali nauczyciele: Władyka, Króliński, Urbański, Zajączkowska i cały szereg bardzo ofiarnych obywateli. Dyr. Mucha **prowadził aprowizacyę, a przy wysyłce prowiantów zasłużył** się prof. Kordasiewicz i radny Lang, którzy pod kierownictwem wiceprezesa Antoniuka sprawnie tę trudną i odpowiedzialną pracę prowadzili.

Nakoniec wyjmujemy parę cyfr.

Ogólna liczba kolonii

urządzonych przez Polski Komitet Dzieci na wieś wynosiła **134**, które prowadziły 113 gospodarstw odrębnych. Kolonie ty były rozmieszczone w 91 miejscowościach, a mianowicie 87 w zachodniej Małopolsce, 3 w b. Królestwie, 1 w b. ks. Poznańskiem.

Na kolonie owe przyjęto **5.789** młodzieży obu płci.

Ogólna ilość

półkolonii lwowskich

czynnych przez 44 dni w sezonie wakacyjnym 1919, wynosiła **25**. ilość młodzieży w nich **7.088**.

Wśród korzystających z półkolonii było 22 proc. dzieci rzemieślników, 10 proc. dzieci służby, 10 proc. dzieci kupców, 9·7 proc. zarobników, 7·7 handlarzy, 7·7 urzędników, 5·09 konduktorów, 4·9 wojskowych, 3·2 maszynistów, 2·9 kolejarzy, 2·4, bez zajęcia, 1·5 nauczycieli, 0·43 ajentów, 9·8 sierót, 1·5 proc. dzieci inżynierów, lekarzy i adwokatów.

Sekcya Ogólnej Kontroli Pols. Komitetu Dzieci na wieś stwierdziła zupełną zgodność przedłożonych rachunków i sprawozdań z alegatami i księgami, i staranne prowadzenie zarówno księgowości, jak i administracyi magazynów. Dochody wynosiły 5,086.225·97 K., rozchody 4,645.242·77 K., pozostałość kasowa 440.983·20 K.

Wyniki akcyi były pod każdym względem **ogromnie dodatnie**. i prócz nieznacznych usterek, jakie tu i ówdzie pojawiły się a niemal nie mogły być wykluczone wobec ogromu zadań i trudności, jakie miano przed sobą — akcya ratownicza lwowska zaznaczyła się sprawnością bezsprzecznie najwyższą, wśród prowadzonych dotąd tego rodzaju akcyi w Polsce.

—o—

Bolszewicy chcieli wywołać walkę w Kijowie.

Warszawski „Naród“ pisze:

Do skutecznej obrony Kijowa bolszewicy nie mieli już regularnej siły wojskowej. Ale czyż można było stolicę Ukrainy wydawać bez walki? Rząd sowiecki z góry uprzytomniał sobie doskonale wymowę polityczną takiego zdarzenia, jakim stałby się upadek Kijowa bez walki, bez oporu bez wystrzału. W zgorączkowanych głowach rządu sowieckiego zrodził się zamiar rozpaczliwy: skoro armia do obrony Kijowa nie wystarcza, niechże Kijów broni się sam! Niech walczy! Niech się okrwawi, niech się zaczerwieni krwią własną i krwią przeciwnika! Jeśli serce Ukrainy, ma wpaść w ręce wroga, niechaj to będzie serce rozjątrzone i krwawe, pełne buntu i żądzy odwetu.

Nie było czasu do stracenia. W dniu ostatnim kwietnia kijowska Rada deputowanych robotniczych i czerwono-gwardyjskich na posiedzeniu nadzwyczajnem postanowiła przeprowadzić mobilizacye wszystkich członków Rady i przekazać ich do rozporządzenia rewolucyjnego sowietu wojennego dla obrony Kijowa, jednocześnie na czele organizacyi obrony staje powołany ad hoc specyalny komitet rewolucyjny, złożony z pięciu osób i wyposażony w najszersze pełnomocnictwa. Wszyscy komuniści otrzymują z tegoż komitetu wezwanie, aby stanęli pod rozkazami dyscypliny wojskowej i koszarowej.

Odezwa sowietu Kijowskiego do wszystkich mieszkańców miasta, rozlepiona na murach w dziesiątkach tysięcy. plakatów, brzmiała:

„Kijów znowu znajduje się pod uderzeniem. Na ten raz dąży do jego zaboru mieszczańsko-szlachecka Polska. Nieprzyjaciel już wkroczył w granice gubernii kijowskiej... W tej groźnej godzinie nie może być ani wahań, ani namysłów. Robotnicy i chłopi stanąć powinni na okopach, aby dać pomoc czerwonemu żołnierzowi. Wszystko, co w Kijowie myśli uczciwie i rewolucyjnie, musi schwycić za broń i zagrodzić drogę nieprzyjacielowi. Wokół Kijowa rozpłomienić się powinien czerwony pierścień obrony. Proletaryat kijowski z dniem dzisiejszym (d. 1-go maja) przechodzi na stopę organizacyi wojennej. Rada kijowska powołuje całą klasę pracującą pod sztandar rewolucyjnego „ludowładztwa“. Kijów musi pozostać Kijowem sowieckim. Dość już przemian władzy.

Niech żyje potężna pięść proletaryusza!

Niech żyje niezwyciężona armia rewolucyi!“.

Jednocześnie puszczono w ruch argumenty propagandy nacjonalistycznej, obliczone na zmobilizowanie dawnych stronników Denikina, a nawet dawniejszych jeszcze i starszych zwolenników carskiej niepodzielnej Rosyi. Tym przedstawiano w odezwach armię polską, jako taran orężny mający rozsadzić Rosyę, zniweczyć jej mocarstwowe podstawy.

Z plonem tego ostatniego posiewu, zdarzało się pułkom polskim spotykać niejednokrotnie po zajęciu Kijowa; wyrażał się on w nienawistnych, wrogich spojrzeniach nielicznych grupek ludności, nadewszystko zaś w tem niezmiernie charakterystycznem westchnieniu, jakie dobyło się z piersi pewnego rosyanina na bruku kijowskim:

— Zwalczałem bolszewików, dopóki tutaj byli, z całej duszy. Nienawidziłem ich z całego serca. Lecz teraz, gdy weszli i rozgościli się Polacy, gdy wraz z polakami weszli i rządzić poczynają ukraińcy, żal mi bolszewików, chociaż doznałem od nich wielu krzywd i przykrości. Ale cóż chcecie? Zawszeć bolszewizm bliższy jest sercu mojemu, niż Polacy z owym swoim Petlurą. Parszywe to jest dziecko, ale własne!

Tak jest. „Parszywe ale własne!“ Ten rozgoryczony moskal-denikinowicz ujął doskonale krystalizujący się obecnie w całej Rosyi stosunek społeczeństwa do Lenina i Trockiego.

Społeczeństwo rosyjskie zaczyna zdawać sobie sprawę, że w obecnej chwili Lenin i Trockij reprezentują nietylko interes bolszewizmu, ale także interes starej, na zaborach wyrosłej Moskwy;

Ku wstydowi i porażce moralnej bolszewizmu, trzeba stwierdzić, że proletaryat kijowski nie dał pchnąć się do walki. Nie stawił czoła naszym wkraczającym wojskom. Wszelkie rachuby bolszewickie na opór ze strony samych Kijowian, równie jak żarliwe ze strony sowietów usiłowania wzniecenia i zorganizowania tego oporu w ludności pozostały płonne i daremne.

—o—

Czy będziemy mieli cukier do jesieni?

Produkcyę cukru we wszystkich krajach Europy z przeróbki zimy ub., oceniają na 56.40 milionów q., co w porównaniu z latami poprzedniemi (70.75 i 92.70 milionów q.) stanowi deficyt poważny. Niedobór cukru przeznaczonego bezpośrednio na spożycie dla ludzi zwiększa się jeszcze przez to, że 1) państwa prowadzące nadal wojnę, jak Polska, zużywają cukier dla wojska, 2) inne państwa wyprzedają własny cukier sąsiadom dla podniesienia kursu swej waluty.

Jak doniosły pisma nasze, wojsko polskie już w grudniu 1919 r. potrzebowało miesięcznie 105 wagonów czystego cukru, podczas gdy w tymże czasie Warszawa, licząca około półtora miliona — tylko 40 wagonów. Czechy wyprodukowały w r. ub. najwięcej cukru, mogły się go też wyzbywać za granicę prawie bez uszczerbku dla spożycia miejscowego. I tam jednak zmniejszono racyę spożycia miesięcznego na jedną osobę z 1 i ćwierć kilo na 1 kilo od 1. marca r. b. — Cukier wywieziony z Czech do innych krajów nie poszedł całkowicie na zaopatrzenie ludności, lecz przeważnie na pasek. Warszawa np. zarzucona jest od paru miesięcy sztucznym „miodem czeskim“ oraz przetworami podobnymi; nie znaczy to jednak, by spożycie tych produktów było unormowane — gospodarują niemi po swojemu panowie kupcy. Niektóre gatunki podskoczyły z 18 mk. na 32 do 40 mk. i są wykupywane do przerobu na cukierki; zwykły „sztuczny miód“ utrzymał się jeszcze w cenie 20 marek tylko z powodu nieufności spożywców, upatrujących w nim niesłusznie nową „oszwabkę“.

Sprowadzenie tych produktów nie polepszyło wcale ogólnej aprowizacyi w kraju. Cukierki skonsumują bogacze, zwykły zaś spożywca, korzystający z porcyjek kartkowych, zagrożony jest już normalnym brakiem cukru.

Ministerstwo aprowizacyi wywozi cukier zagranicę. Parę miesięcy temu wywieziono do Anglii 800 wagonów cukru, teraz zaś p. Śliwiński ma zamiar wysłać 400 wagonów.

Pocieszmy się więc, że będą mieli cukier paskarze angielscy, nasi zaś paskarze zapas cukierków z „czeskiego miodu“. My zaś.. co tam my, spożywcy — nie o nas tu idzie — lecz o powstrzymanie spadku waluty“.

—o—

Przeciw szykanowaniu robotników

Borysław 19 maja.

Wysokość dodatków drożyźnianych uzyskanych w ostatniej umowie dla robotników zagłębia naftowego zależną jest dla robotników, których rodziny mieszkają poza Borysławiem, od tego, czy posiadają ziemię. Znalazły się jednak firmy, które i od robotników mieszkających w Borysławiu żądały wyciągów hipotecznych przez co uniemożliwiono wypłatę tych dodatków. Postępowanie to wywołało zrozumiałe rozgoryczenie i protesty organizacyi robotniczych.

Obecnie otrzymała Rada Robotnicza nast. pismo z Izby pracodawców, które kładzie kres tym szykanom. Pismo to brzmi:

Wobec podniesionych przez delegacyę robotniczą w dniu 10 maja br. zażaleń na rygorystyczny sposób wykonywania umowy cennikowej odnośnie do przyznawania przez firmy dodatku na rodzinę, Wydział Izby na posiedzeniu w dniu 11 maja b. r. uchwalił zakomunikować co następuje:

Robotnikom mieszkającym wraz z rodziną w Borysławiu należy wypłacać dodatek rodzinny

bez wyciągów hipotecznych,

względnie poświadczeń gminnych o ile niema dowodu, iż poza Borysławiem mają posiadłość gruntową, wykluczającą prawo do poboru rodzinnego. Robotnikom natomiast, których rodziny mieszkają poza Borysławiem, należy wypłacić o ile nie przedłożą dowodu hypotecznego, względnie poświadczenia zwierzchności gminnej, narazie 50 proc. dodatku rodzinnego, dając im termin najwyżej dwumiesięczny do przedłożenia wymaganych dowodów celem uzyskania reszty. Rzecz naturalna, że jeśli robotnik wcześniej o wymagane dowody się postara dodatek natychmiast zostanie wypłacony.

Z poważaniem Izba pracodawców w Przemyśle Naftowym: Prezes Chłapowski. Sekretarz: Janicki.

Plebiscyt!

Jak dźwięki „Złotego Rogu“ tętni dziś to słowo po całej Polsce, elektryzuje dusze, budzi, pozywa do czynu, napełnia niepokojem i cieszy nadzieją.

Hen na Orawie i Spiszu, Ziemi Cieszyńskiej, Górnym Śląsku, na Mazurach i Warmii jest ono hasłem codziennego trudu, wysiłku, tęsknoty i oczekiwania, nas tu woła do współpracy, do czynu dla nich, dla braci naszej nie wolnej jeszcze.

Drugiego dnia Zielonych Świąt tj. 24. maja rozpoczynamy w naszym rycerskim grodzie tydzień plebiscytowy zbiórką na ulicach, w parkach, cukierniach, kawiarniach itd., przyczem przy stolikach sprzedawane będą broszury agitacyjne dotyczące ziem plebiscytowych, numery gazet wychodzących na tych ziemiach, odezwy, kartki korespondencyjne itp., wogóle rzeczy dotyczące akcyi plebiscytowej, nieraz cenne dla zbieraczy.

W sobotę tj. 22 bm. między godziną 4—7 popołudniu w biurze Syndykatu rolniczego plac Maryacki 10 I. p. zostaną rozdane puszki i odznaki zgłaszającym się — gotowym do trudu tego paniom.

Nie zbraknie wśród nich nikogo, bo czyn nasz tych dni ma zasilić fundusze plebiscytowe, a co ważniejsze ma okazać cierpiącym tam naszym braciom i tak licznym wśród nas obcym, że w trudzie wyzwalania z niewoli jesteśmy wszyscy razem — ramię przy ramieniu.

Będąc pewnym gorącego odczucia ważności tej chwili Komitet nie rozsyła osobnych zaproszeń, w tej myśli, że wszyscy w ordynku do współpracy i ofiary staną.

(Biuro Syndykatu rolniczego, plac Maryacki 10 I. p.) za

Komitet obrony kresów zachodnich. — Dr. Jurasz. L. Nowicka.

Różne.

DOMOROSŁY WANDAL. Dozorca plantacyi miejskich Jan Matkowski ujął Stefana Czekańskiego, liczącego lat 16, który odbijał żelazne kule z ogrodzenia miejskiego w okolicy teatru. Znaleziono przy Czek. trzy kule żelazne ukryte w kieszeni. Wandala tego osadzono w aresztach policyjnych.

Z działalności Ligi narodów.

Liga narodów rozpoczęła prace swoje razem z wejściem w życie traktatu wersalskiego, w styczniu r. 1920. Jakie prac tych będą rezultaty, okaże się później, szczególnie, gdy Liga obejmie wszystkie narody. Dotychczas Rada Ligi odbyła już cztery posiedzenia, a wkrótce zebrać się ma na piąte posiedzenie i powzięła na nich następujące postanowienia:

1. Ustanowiono komisyę celem ustalenia granic Zagłębia Saary i drugą komisyę rządzącą dla tegoż Zagłębia, która przedstawiła już swoje pierwsze sprawozdanie.

3. Sir Reginalda Tovera zamianowano komisarzem wolnego miasta Gdańska i przychylono się do jego planu wyborczego do Zgromadzenia konstytucyjnego dla tego miasta.

4. Powołano komisyę z dziesięciu wybitnych znawców międzynarodowego prawa, którzy mają wypracować plan utworzenia międzynarodowego Trybunału sprawiedliwości.

Z inicyatywy Rady Ligi zwołano międzynarodową konferencyę sanitarną, w Londynie, która utworzyła plan dla permanentnej międzynarodowej konferencyi sanitarnej, pod naczelnictwem niejako Ligi. Liczne zebrania tej konferencyi, to w Paryżu, to w Londynie, opracowały kampanię dla zwalczania tyfusu plamistego we wschodniej Europie, szczególnie zaś w Polsce, której rząd przeznaczył 5 proc swego budżetu na pokonanie tej plagi straszliwej, pochłaniającej od końca r. 1918, od chwili gdy przez Polskę przelewa się fala jeńców wojennych, dążących na zachód, lub powracających do samej Polski, tysiące i setki tysięcy ofiar.

Cała akcya amerykańs. Czerwonego Krzyża w Polsce i wszystkich organizacyi zagr. działających dla uzdrowienia stosunków sanitarnych w Polsce pochodzi z inicyatywy Ligi narodów i powołanej przez nią konferencyi wymienionej uznającej ogromne wysiłki rządu polskiego w tej sprawie. Ale jest to zadanie, przekraczające siły jednego państwa i słusznie też organizacye Czerwonego Krzyża wszystkich narodowości biorą w niej udział.

6. Rada zaprosiła Komisyę transytową z siedzibą w Paryżu obecnie, by przedłożyła jej wnioski celem ustanowienia permanentnego ciała, któreby miałoby zabezpieczyć i utrzymywać wolność komunikacyi i przewozu dla członków Ligi.

7. Zamianowano komisyę dla badania stosunków panujących w Rosyi.

8. Zwołano konferencyę do Brukseli celem przedyskutowania międzynarodowych kwestyi finansowych (dopiero co odbyła się).

9. Zajęto się sprawą powrotu jeńców.

10. Postanowiono zaproponować jednemu z członków Ligi mandat dla rzeczypospolitej ormiańskiej, podległającej czasowym zarządzeniom finansowym i militarnym ze strony najwyższej Rady. Uchwalono zaproponować na jesiennem zebraniu członków Ligi, by objęto kolektywną gwarancyę finansową, która pozwoliłaby Armenii przetrwać pierwsze lata niezawisłości. Gdyby jednak żadne z państw mandatu objąć nie chciało, to postanowiono kwestyę załatwić w inny sposób.

11. W końcu Liga zaakceptowała obowiązek gwarancyi praw mniejszości w Polsce.

Oto garść faktów dokonanych już przez Ligę. O 5-tem posiedzeniu Rady jej, oraz wykonaniu powziętych dotychczasowych uchwał, napiszemy później.

—o—

Pamiętajmy o plebiscytach!

Datki przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Maryacki L. 10.

—o—

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK.

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.